

historia dawnego budynku muzeum w Koszalinie



Iwona Konopko

podpowiedź

kliknij numer rozdziału aby przejść na konkretną stronę

spis treści

Wprowadzenie	<u>03</u>
Rozdział I: Zbudowane na ambicjach: Willa Müllerów	<u>04</u>
Rozdział II: Przemiany i trudne wybory :Johann Mallow	<u>07</u>
Rozdział III: Paul Wagner i Bernhard Greitzer – okres zmian	<u>08</u>
Rozdział IV: Nowy początek -narodziny muzeum	<u>09</u>
Rozdział V:Architektura i układ wnętrz	<u>17</u>
Rozdział VI:Zabytkowa sąsiedztwo	<u>27</u>
Rozdział VII: Lokalizacja	<u>29</u>
Rozdział VIII :Świadek minionych epok –Twoja historia, która dopiero się zaczyna	<u>33</u>
Bibliografia i źródła	35

Cisza przeszłości

opowieść o budynku, który widział wszystko

Na skrzyżowaniu historii i architektury stoi budynek, który przetrwał znacznie więcej, niż mogłoby się wydawać z zewnątrz.

Dawna willa, niegdyś świadectwo prestiżu i bogactwa, dziś muzeum, jest żywym pomnikiem przemijających epok, zmieniających się losów właścicieli oraz zawirowań społeczno-politycznych, które przetoczyły się przez Koszalin i jego mieszkańców. Zbudowana w 1897 roku przez Otto Müllera, urzędnika koszalińskiego magistratu, willa miała być świadectwem sukcesu i spełnieniem marzeń – miejscem, które na wieki miało symbolizować ambicje jednej rodziny.

Jednak historia, jak to często bywa, miała inne plany. Losy tego budynku to opowieść o triumfach i tragediach, o nadziejach i zmaganiach ludzi, którzy przez lata wiąźali swoje życie z jego murami.

Ten e-book opowiada nie tylko historię architektury, ale przede wszystkim losy ludzi, którzy tworzyli i byli tworzeni przez to miejsce.

Willa Müllera, później zamieszkała przez rodziny wynajmujące pokoje, przetrwała epoki zmian gospodarczych i politycznych, aż w końcu stała się miejscem, które dziś przypomina o historii regionu.

W 1929 roku budynek, który przez lata służył jako prywatny dom i kamienica, przekształcił się w muzeum – miejsce, które miało chronić dziedzictwo Pomorza. Stał się świadkiem burzliwych wydarzeń XX wieku, w tym zniszczeń wojennych, politycznych przewrotów oraz odbudowy powojennej, która ostatecznie przywróciła jego dawny blask.

„Historia dawnego budynku muzeum w Koszalinie” to podróż w czasie – w świat, gdzie mury nie tylko chronią przeszłość, ale ją opowiadają.

Zapraszam Cię do odkrycia tajemnic tego niezwykłego miejsca, które, choć zamknięte w przestrzeni jednego budynku, skrywa w sobie echa całej epoki.

Iwona Konopko

ROZDZIAŁ I

Zbudowane na ambicjach – Willa Müllera

W 1897 roku Otto Müller, urzędnik koszalińskiego magistratu, postanowił zrealizować swoje marzenie zbudować dom, który miał być nie tylko jego przystanią, ale także świadectwem statusu społecznego i prestiżu.



Jednak w 1904 roku Otto Müller sprzedał swój ukochany dom.

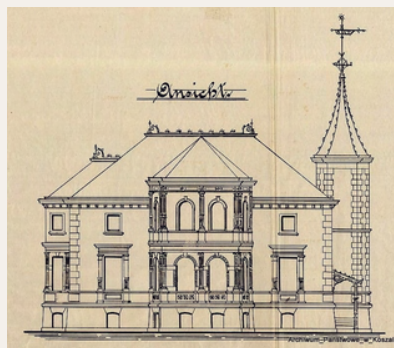
Zlecił projekt renomowanemu mistrzowi murarskiemu i ciesielskiemu Richardowi von Tokarskiemu, który zaprojektował okazałą, eklektyczną willę przy skrzyżowaniu Danzigerstrasse i Neue Schützenstrasse (dzisiejsze ulice Piłsudskiego i Kościuszki).

Willa przy Piłsudskiego 38 była prawdziwym klejnotem architektury: sześć przestronnych pokoi, imponujący salon z ryzalitem, weranda z widokiem na południe, a na poddaszu wydzielona kuchnia i trzy dodatkowe pokoje.

To miejsce miało być ostoją dla Otto, jego żony Agnes i dzieci. Na początku XX wieku willa gościła również najemców, w tym oficerów ze szkoły kadetów i urzędników pocztowych, co świadczyło o jej renomie i prestiżu.

Nowym właścicielem został Albert Rudnick, prokurent firmy C. Waldemann. Rudnick, filantrop i fundator witraży w koszalińskiej katedrze kontynuował tradycję reprezentacyjności willi.

W 1913 roku przeprowadził częściową przebudowę, w której odbijała się jego wizja miejsca o charakterze nie tylko prywatnym, ale także publicznym.



Jest 26 września rok 1904, kiedy Otto Müller, urzędnik koszalińskiego magistratu, składa na biurko miejskich urzędników wniosek o wydanie pozwolenia na budowę.

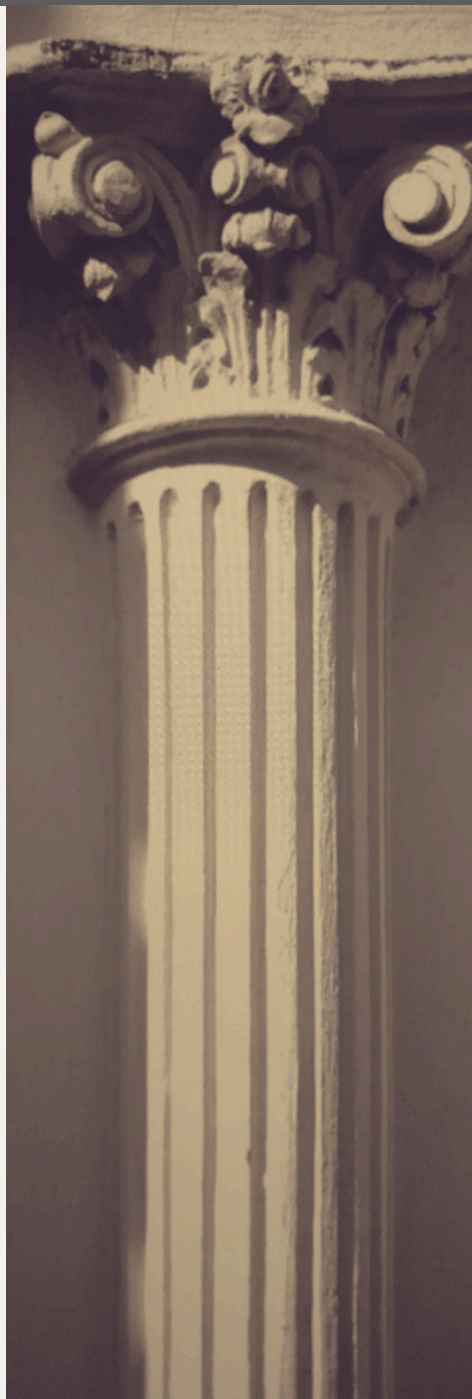
To nie jest zwykły wniosek – w nim zawiera się marzenie człowieka, który dopiero co rozstał się ze swoją pierwszą posiadłością.

Tym razem chodzi o nowe miejsce, nowy początek. Miejsce, które stanie się schronieniem dla jego rodziny, a zarazem świadectwem jego życiowych sukcesów. Mowa o willi, która stanie na parceli przy Danzigerstrasse 53.

Zaledwie kilka dni później, Müller otrzymuje zgodę, ale wraz z nią przychodzą warunki.

Władze miasta wymagają, by zapłacił nie tylko za pozwolenie na budowę, ale również pokrył koszty utwardzenia połowy ulicy sąsiadującej z jego nowym domem.

Kwota – 1955 marek wydaje się ogromna, Müller zdeterminowany i pełen wiary w przyszłość, bez wahania podejmuje to wyzwanie.



Budynek, który powstał przy Danzigerstrasse 53, różni się od jego poprzedniej rezydencji. Jest bardziej oszczędny w formie, ale nadal pełen elegancji.

To dom, który miał być oazą spokoju dla Müllera, jego żony Agnes i synów: Carla, Friedricha i Waltera. Przestronne pokoje, solidna konstrukcja, a za nimi marzenie o trwałości. To wszystko miało świadczyć o nowym początku. Jednak los miał dla tej rodziny inne plany.

Jedną z pierwszych mieszanek domu była Augusta Błażejowicz, z domu Maciejewska – wdowa po kelnerze, która pełniła rolę gospodyni u Müllerów. Pochodziła prawdopodobnie z Wielkopolski, regionu, z którego wielu ludzi przybywało do prężnie rozwijającego się Koszalina. Augusta była postacią cichą, niemal niewidoczną, lecz to ona organizowała codzienny rytm życia w domu. Jej rola nie ograniczała się do obowiązków – była niewidzialną podporą, pilnującą, by nawet w trudnych czasach wszystko działało jak należy.

Każdego ranka skrupulatnie dbała o przestrzeń wokół siebie: o czystość pokoi, o posiłki dla rodziny, o ogień w kominku. To dzięki niej w domu Müllerów panował ład, mimo że na zewnątrz świat zmieniał się w zawrotnym tempie.

Przemiany społeczne i gospodarcze Koszalina – pruskiego miasta, które przyciągało ludzi różnych narodowości, klas i wyznań – znajdowały odzwierciedlenie w samej willi.

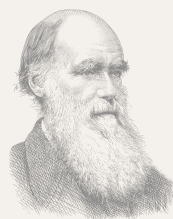
W 1909 roku, zaledwie pięć lat po rozpoczęciu budowy, Otto August Carl Müller nagle umiera, w wieku 57 lat pozostawiając swoją rodzinę zmagającą się nie tylko z bólem po stracie, ale i z rosnącymi długami.

Willi, choć tak starannie zaprojektowana, staje się ciężarem. Wdowa po Müllerze, Agnes, z pomocą syna Carla, próbuje przez trzy długie lata utrzymać rodzinny dom. W końcu, w 1912 roku, matka i syn oficjalnie przejmują posiadłość. To miało być ich nowe otwarcie, ale finanse rodziny szybko pokazują, że przyszłość nie będzie tak jasna, jakby tego chcieli.

Rok później, w 1913, Agnes musi podjąć trudną decyzję. Sprzedaż willi staje się koniecznością.

RODZIAŁ II

Przemiany i trudne wybory – Johann Mallow



Johann Mallow, nowy właściciel, widzi w budynku potencjał – lecz nie na rodzinny dom, a na wynajem.

Dla Agnes, wdowy po Otto Müllerze, która pozostała lokatorką we własnym domu, była to gorzka zmiana. Jej marzenia o utrzymaniu rodzinnej posiadłości legły w gruzach. Od tego momentu zaczyna się nie tylko historia dawnej willi, ale także przyszłego muzeum, które miało powstać w jej murach po wielu latach zawirowań. Pod nowym zarządem, budynek stopniowo tracił swój prestiż.

Lokatorzy zmieniali się, a dom, który kiedyś był symbolem sukcesu, zaczął przypominać bardziej kamienicę, wynajmowaną kolejnym najemcom – od rzemieślników po nauczycieli. To był czas, gdy willa straciła swój pierwotny blask, choć jej mury wciąż pamiętały o dawnej świetności.

Wśród nowych lokatorów byli między innymi garncarz Louis Berg i nauczyciel Erich Lassch, a dom zaczął przypominać bardziej kamienicę niż dawną rezydencję rodzinną.



ROZDZIAŁ III

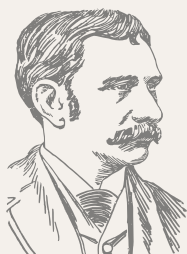
Paul Wagner i Bernhard Greitzer – okres zmian



Paul Wagner

W 1920 roku Paul Wagner, który mieszkał w domu od 1914 roku, awansował na właściciela willi.

Jego kariera urzędnicza umożliwiła mu nabycie tej nieruchomości, ale niestety jego czas jako właściciela był krótki.



Bernhard Greitzer

W 1926 roku dom przeszedł w ręce Bernharda Greitzera, inżyniera i fabrykanta z Koszalina, który wniósł do budynku nowe życie.

Greitzer próbował przekształcić willę w coś większego, zaciągając kolejne pożyczki, które wkrótce zaczęły go przytłaczać.

W 1927 roku budynek został przejęty przez Stadt Bank Koszalin, co ostatecznie pogrzebało ambicje Greitzera.

Cały czas zamieszkuje go jednak Franz Jahn, określony dopiero od 1937 roku jako emeryt. Być może pełnił on rolę stróża nieruchomości.

W 1929 rozpoczęto adaptację części obiektu na potrzeby muzealne. Cały czas jednak zamieszkiwały tam osoby, które zapewne pełniły funkcje administracyjne: Karl Jahn – ślusarz, a później określony jako ślusarz (1930), Fritz Groth – robotnik (1934),



ROZDZIAŁ IV

ROZDZIAŁ IV

Nowy początek

dom, który pamięta wszystko

Na skrzyżowaniu historii i architektury stoi budynek, który znał i przetrwał więcej, niż większość mogłaby sobie wyobrazić.

Willa w Koszalinie, była świadkiem zmieniających się losów Europy, nosiła na swoich barkach piętno wojen, przemian społecznych, i ludzkich dramatów.

To miejsce, które kiedyś było cichym marzeniem niemieckiego urzędnika miasta, stało się areną dla wielkich zawirowań, które formowały współczesny świat.

Otto Müller, człowiek o ambicjach i wizjach, nigdy nie przypuszczał, że jego ukochana willa stanie się czymś więcej niż tylko symbolem prestiżu i sukcesu.

Wybudowana na początku XX wieku, w czasach, gdy wszystko wydawało się możliwe, willa od samego początku miała coś w sobie. Architektura – pełna delikatnych detali, świadczących o potęgze i dostojności – miała mówić: "tu mieszka historia".

Jednak w tym spokojnym, niemal sielskim obrazie, już za chwilę miało zagrzmieć.

W latach, gdy Europa zaczynała tracić grunt pod nogami, a Niemcy zmierzały w stronę chaosu, willa Müllera również przechodziła przemiany.

narodziny muzeum

Jesienny dzień 1929 roku. 30 października, kiedy drzwi nowo utworzonego muzeum po raz pierwszy otworzyły się przed mieszkańcami Koszalina, nikt nie spodziewał się, że to miejsce będzie świadkiem wielu burzliwych epok.

Niemiecka prasa była pełna entuzjazm. Otwarcie muzeum było wydarzeniem towarzyskim, które przyciągnęło uwagę całego regionu.

Wystawy ukazywały bogactwo Pomorza – od prehistorycznych popielnic i brązowych skarbów po średniowieczne rzeźby i dokumenty, które mówiły o wielowiekowych dziejach tej ziemi.

Willa, choć piękna, nie była idealnym miejscem dla muzeum.

Brakowało magazynów i pracowni konserwatorskich, ale to, co liczyło się najbardziej, to pasja tych, którzy stworzyli to miejsce.

Budowali je niemal własnymi rękami, pragnąc ocalić od zapomnienia.

Wśród eksponatów znalazły się też rzeźby Joachima Utecha – kamienne figury, które, jak mawiano, mogłyby opowiedzieć własną historię o cierpieniu i triumfie ludzkości.



Jednym z najważniejszych eksponatów była "izba jamneńska" – rekonstrukcja tradycyjnej chaty wiejskiej z Jamna.

To tutaj, pośród ręcznie malowanych mebli i narzędzi codziennego użytku, można było niemal pocuć, jak życie toczyło się przed wiekami.

Dla tych, którzy odwiedzali muzeum, była to podróż w czasie – do świata, który zniknął, ale dzięki staraniom lokalnych pasjonatów, mógł być zrekonstruowany.

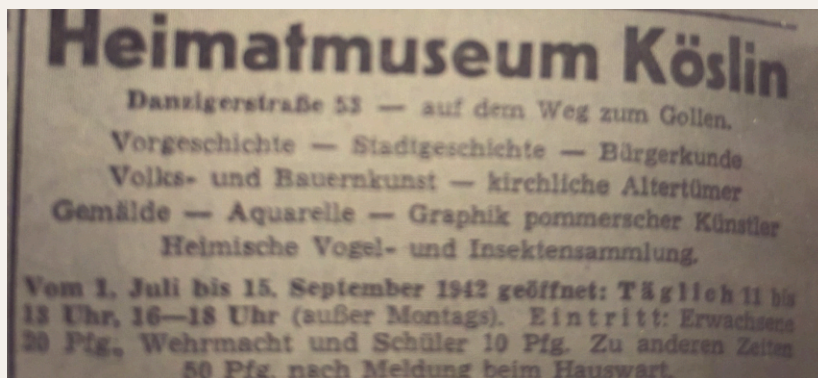
wojna i nadzieja

W 1939 roku, kiedy Europa pogrążyła się w chaosie, muzeum, podobnie jak Koszalin, stało w obliczu wielkiego zagrożenia. Wojna nadciągnęła, przynosząc ze sobą destrukcję, ale i nieoczekiwaną szansę na ocalenie tego, co najcenniejsze.

W miarę jak alianckie bomby zaczęły spadać na Niemcy, wiele muzeów i kolekcji sztuki zostało ewakuowanych. W Koszalinie, jednak, nie było gdzie się ewakuować – muzeum było samotne, pozostawione własnemu losowi.

Wojna nie oszczędziła tego miejsca, choć los zdawał się być po jego stronie. Kolekcje, które mogły zostać zniszczone, ocalały, a budynek, choć uszkodzony, przetrwał. Kiedy w końcu opadł kurz bitwy, a Niemcy zmuszeni zostali do ustąpienia,

Koszalin przeszedł pod polską administrację. I tak oto, w 1945 roku, zaczyna się nowy rozdział w historii muzeum – rozdział pełen wyzwań, ale i nadziei.



Reklama muzeum w Kösliner Zeitung z 1942 roku (1 lipca-15 września muzeum czynne codziennie w godz. 11-13, w pozostałe miesiące 16-18, bilet: dorośli 20 pf, dzieci i żołnierze 10 pf, możliwość zwiedzania w innych godzinach przy opłacie 50 pf.)

odrodzenie na zgliszczach – misja Jakuba Rokickiego

Po wojnie Koszalin, jak wiele innych polskich miast, pogrążył się w chaosie.

Zniszczone ulice, brak infrastruktury i opustoszałe budynki były niemymi świadkami lat cierpień. Wśród nich była willa, niegdyś Heimatmuseum – dziś opustoszała, zdewastowana, skazana na powolne niszczenie.

Na dziedzińcu porozrzucone książki, rozbite trofea myśliwskie, a w magazynach – grzyb, który rozkładał to, co przetrwało wojenną zawieruchę.

Willa była cieniem samej siebie, lecz mimo ruin, tliła się w niej nadzieja, gotowa wybuchnąć dzięki jednemu człowiekowi – Jakubowi Rokickiemu.

Rokicki nie był postacią wyróżniającą się fizycznie. Niepozorny, starszy człowiek, z bagażem doświadczeń z Wilanowa, gdzie pracował jako bibliotekarz.

W 1946 roku przybył do Koszalina z jednym celem: ocalić tożsamość miasta zamkniętą w murach willi, która była domem dla rozrzuconych i zaniedbanych skarbów.

Wielu uważało, że to misja niemożliwa do wykonania – brakowało funduszy, ludzi, narzędzi, a nawet opału na zimę. Ale nie dla Rokickiego.

To nie wiek, a jego nieugięta wola prowadziła go naprzód.



Uroczyste otwarcie pierwszej, stałej wystawy w muzeum koszalińskim w roku 1947

nowe początki

Jakub Rokicki, nowy kustosz, stanął przed trudnym zadaniem. Willa była zniszczona, wiele eksponatów zaginęło, a sam budynek wymagał natychmiastowych napraw. Rokicki zamieszkał w willi, starając się własnymi siłami odbudować to, co zostało zniszczone. Nie miał wystarczających środków ani ludzi, ale miał coś znacznie cenniejszego – pasję do historii i chęć ocalenia dziedzictwa.

Pomimo przeciwności, muzeum zaczęło się odradzać. Rokicki, korzystając z pomocy lokalnych społeczników, rozpoczął renowację zbiorów i budynku.

Otworzył drzwi dla nowych pokoleń, pragnąc, by mieszkańcy Koszalina poznali historię swojego miasta i regionu. Wkrótce, choć nie bez trudu, muzeum zaczęło ponownie funkcjonować.



Razem z woźnym Kazimierzem Piechowskim zaczęli porządkować resztki ocalałych zbiorów. Były one rozproszone i częściowo zniszczone, ale Rokicki widział w nich wartość większą niż same przedmioty.

Zabytki podzielono na kilka działów: archeologię, mineralogię, historię kościelną, włościańską oraz myśliwską – w tym ostatnim szczególne miejsce zajmowały trofea z egzotycznych wypraw afrykańskich.

Choć zbiory były niewielkie, każdy nowy eksponat przypominał cegłę w odbudowie tego, co kiedyś było dumą Koszalina.

Urząd Likwidacyjny przekazywał muzeum resztki z pałaców i dworów, niemieckie meble, dzieła sztuki, dokumenty – wszystko, co przetrwało chaos wojenny. Była to kropla w morzu potrzeb, lecz każda nowa zdobycz była promykiem nadziei.

Mimo to problemy narastały. Brakowało finansowania, a wilgoć, która zagrażała muzeum tak samo jak wojna, zaczęła niszczyć zbiory. Rokicki wiedział, że sam nie podola. Każdy dzień przypominał walkę z czasem, w której stawką była przeszłość Koszalina.

Skromne ministerialne subwencje pozwalały na małe kroki naprzód, ale muzeum wciąż balansowało na krawędzi.

Przełom nadszedł w 1947 roku, kiedy muzeum dołączyło do Związku Muzeów w Polsce. Dla Rokickiego był to znak, że jego praca, choć z trudem wykonywana, zaczyna być dostrzegana. Instytucja, która zaczęła swój powojenny byt w ruinach, powoli zyskiwała uznanie na kulturalnej mapie Polski.

Koszalin, miasto zranione, zaczynało się odradzać, a wraz z nim – skromne muzeum, które miało kluczowe znaczenie dla tożsamości regionu.



Początki były chaotyczne – trzech pracowników, żadnego muzealnika, a kolekcja pełna przypadkowych eksponatów. Mimo to muzeum walczyło o swoją pozycję, organizując wystawy tematyczne jak „Malarstwo polskie” czy „Ochrona pomników kultury”. Brak specjalistów utrudniał rozwój, ale w 1956 roku przyszła długo wyczekiwana zmiana.

Nowym dyrektorem został Marian Sikora, archeolog z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. To on zdefiniował nową misję placówki, koncentrując się na archeologii i rozwoju muzeów w regionie.

Koszalin zaczął pełnić funkcję muzeum okręgowego, koordynując działania placówek w Złotowie, Bytowie i Kołobrzegu. Ale to zadanie, choć ambitne, było trudne – ograniczone zasoby kadrowe i finansowe były wiecznym problemem.

Lata 60. przyniosły reorganizację muzealnictwa. Władze wojewódzkie zdecydowały się na koncentrację zbiorów, co oznaczało, że część koszalińskich eksponatów trafiła do Słupska. Koszalinowi przypadła jedynie rola oddziału archeologicznego.

Wszystko zmieniło się w 1972 roku, gdy muzeum zyskało autonomię jako Muzeum Archeologiczno-Historyczne. Znowu zaczęto gromadzić zbiory etnograficzne, numizmatyczne i artystyczne, a kolejne lata były świadkiem dynamicznego rozwoju.

Muzeum zacieśniło współpracę z instytucjami krajowymi i zagranicznymi. Wystawy, sesje naukowe i periodyki stały się codziennością, a „Koszalińskie Zeszyty Muzealne” zdobyły uznanie.

Rok 1982 przyniósł nowe osiągnięcia – zespół pałacowo-młyński przy ul. Młyńskiej stał się nową siedzibą placówki, a lata 80. to dalszy rozwój, w tym otwarcie skansenu etnograficznego i Pomorskiego Parku Etnograficznego.

Gdy w 1991 roku papież Jan Paweł II odwiedził Koszalin, muzeum otworzyło nowe sale wystawowe, stając się symbolem kulturowego odrodzenia regionu. Od skromnych początków, przez zniszczenia wojenne, po lata rozwoju – Muzeum w Koszalinie walczyło o swoje miejsce w sercu Pomorza, a jego historia jest opowieścią o niezłomności, pasji i miłości do dziedzictwa.

pocztówki z Koszalina lata 60-70 wieku XX



Rodział V

Architektura i układ wnętrz

Willa Otto Müllera to wolnostojący o nieregularnym kształcie budynek, na planie kwadratu.

Zlokalizowany na ogrodzonej działce, o powierzchni 2.662 m², zabezpieczonej ogrodzeniem.

Do budynku prowadzą dwa utwardzone wjazdy z ulicy Piłsudskiego.

Odległość wejścia głównego od jezdni wynosi 15 metrów.

Kubatura wewnętrzna budynku wynosi około 2200 m³, a jego wysokość od poziomu terenu do stropu wynosi 11 metrów.

Budynek został wybudowany w technologii tradycyjnej z początku XX wieku.

Fundamenty wykonane są z kamienia i betonu.



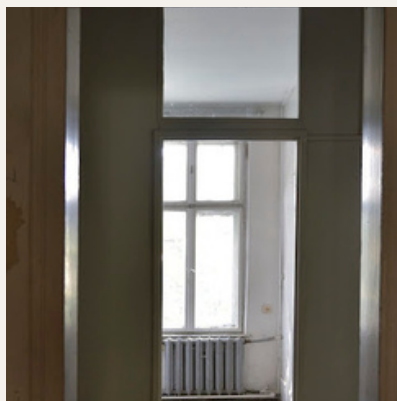
Ściany zewnętrzne murowane są z cegły ceramicznej pełnej, podczas gdy ściany wewnętrzne wykonane są częściowo z cegły ceramicznej, a częściowo mają konstrukcję drewnianą szkieletową z wypełnieniem glinianym i murowanym.

Wszystkie ściany wewnętrzne są otynkowane.

Stropy nad parterem i piętrem mają konstrukcję drewnianą.

Przestrzeń między belkami wypełnione są polepą glinianą, a od dołu stropy wykończone są podbitką z desek i tynkiem na matach trzcinowych.

Od górnej strony nad belkami znajduje się drewniana podłoga. Stropy nad piwnicą typu Kleina.



Konstrukcja dachu to system drewniany, krokwiowo-płatwiowy z zastrzałami, a sam dach jest czterospadowy, pokryty blachą miedzianą ułożoną na odeskowaniu, ze ścianką kolankową.



Kamienne schody prowadzące z boczного wejścia na północno-wschodnią stronę budynku do piwnicy.

Zabytkowe, drewniane schody zabiegowe o szerokości z trzema biegami, prowadzące z parteru na piętro.



Nowoczesne metalowe schody, które prowadzą na poddasze.

Wejście główne do budynku, zlokalizowane od strony południowo-wschodniej, prowadzi do pomieszczeń parteru oraz umożliwia przejście do klatki schodowej prowadzącej na wyższe kondygnacje.

Boczne wejście, znajdujące się po stronie północno-wschodniej, prowadzi do piwnicy, parteru, a także do pierwszego piętra i poddasza.

W budynku znajduje się instalacja elektryczna, wodociągowa, gazowa w pomieszczeniach kotłowni i antywłamaniową.



elewacja wschodnia

budynku jest siedmioosiowa, symetryczna i otynkowana. Posiada boniowane naroża. Na osi głównej znajduje się portyk, który jest poprzedzony schodami.

Nadproża portyku wspierają dwie kolumny o kanelowanych trzonach i korynckich głowicach. Kolumny te łączą się z bocznymi ścianami za pomocą balustrady tralkowej, która opiera się na wysokiej belce nadprożowej.

Portyk wieńczy trójkątny tympanon. Belki okalające pole tympanonu są bogato profilowane, a w polu tympanonu znajduje się płaskorzeźba, która przedstawia trzy bachantki na tle winorośli.

Cały tympanon otacza fryz kostkowy, co dodaje budynkowi klasycznej elegancji.

W głębi, na osi portyku, znajduje się wysoki, przeszklony, dwupoziomowy otwór drzwiowy, nad którym znajduje się trójkątne zwieńczenie.

Po obu stronach tego otworu rozmieszczono płaskie elementy, wyrobione w tynku, w formie pilastrów.

Pilastry te mają symboliczne bazy i kapitele, które są rozmieszczone symetrycznie po obu stronach drzwi, nadając budynkowi monumentalny charakter.



elewacja zachodnia

budynku jest trzyosiowa i dwukondygnacyjna.

Na narożach zastosowano profilowane boniowanie, co podkreśla architektoniczne detale budynku.

W dolnej części elewacji znajduje się wysoka piwnica, nad którą wznoszą się elementy pierwszej kondygnacji.

Na poziomie drugiej kondygnacji umieszczono trzy symetrycznie rozmieszczone trójdzielne okna.

Ich podziały wyznaczają gładkie półkolumny, zakończone skromnymi bazami i kapitelami.

Okna te nadają elewacji rytm i elegancję, wpisując się w ogólny klasyczny styl budynku.

Obecnie dobudowano także czteroosiową dobudówkę, która stanowi nowoczesny element wkomponowany w zabytkową bryłę budynku, co sugeruje, że elewacja zachodnia łączy w sobie pierwotną historyczną formę z bardziej współczesnym elementem architektury.



elewacja północna

budynku jest trzyosiowa i posiada szeroki, pozorny ryzalit, który biegnie przez całą wysokość budynku, tworząc wyraźny akcent architektoniczny. Na narożach ryzalitu znajdują się boniowane narożniki, co podkreśla jego strukturę.

W pierwszej kondygnacji elewacja jest symetryczna, z wyraźnymi, dekoracyjnymi elementami. Ryzalit jest podzielony na trzy osie, gdzie w centralnym polu znajduje się biforium (podwójne okno) przedzielone gładką kolumnienką.

Cała kondygnacja oddzielona jest od drugiej szeroką, bogato profilowaną listwą.

W drugiej kondygnacji ryzalitu znajdują się dwa symetryczne okrągłe okna otoczone profilowaną opaską, co nadaje fasadzie harmonii. Pod tymi oknami znajdują się półkoliste girlandy wyrobione w tynku, a w narożnikach girlandy splecione w formie wieńca, co dodaje elewacji dekoracyjnego charakteru.

Pozostałe części elewacji są gładko tynkowane. W górnej części elewacji umieszczono prostokątne plakiety z kolistymi otworami okiennymi, które tworzą delikatne dekoracyjne akcenty.

Całość elewacji wieńczy fryz kostkowy oraz silnie wysunięty profilowany gzyms, który optycznie zamyka kompozycję elewacji.



elewacja południowa

budynku jest otynkowana z boniowanymi narożami, trzyosiowa.

Na osi głównej znajduje się jednokondygnacyjna weranda, zamknięta.

W poziomie piwnicy, na osi drugiej, umieszczono niewielkie prostokątne okienka, przedzielone półkolumną. Pozostała część piwnicy również jest otynkowana i boniowana.

Na narożach werandy znajdują się płaskie kanelurowane kolumny z korynckimi głowicami. W polach werandy znajdują się prostokątne, wysokie okna z profilowanymi opaskami tynkowymi.

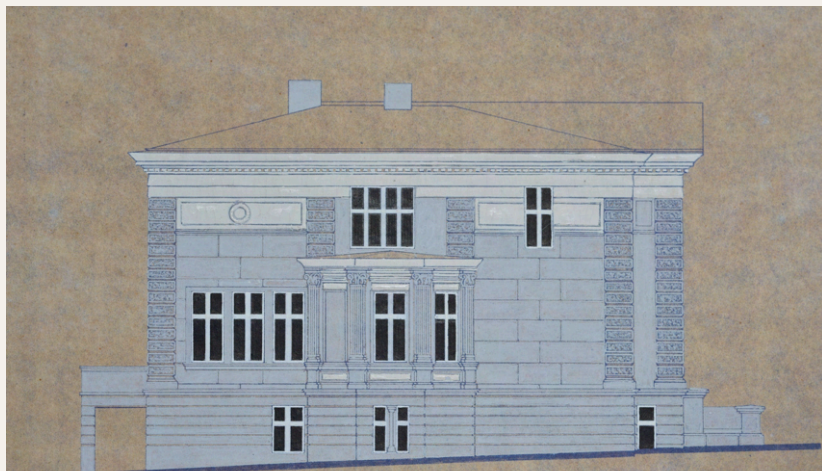
Pod oknami umieszczono prostokątne płóciny wyrobione w tynku, a nad nimi profilowane w tynku nadokienniki.

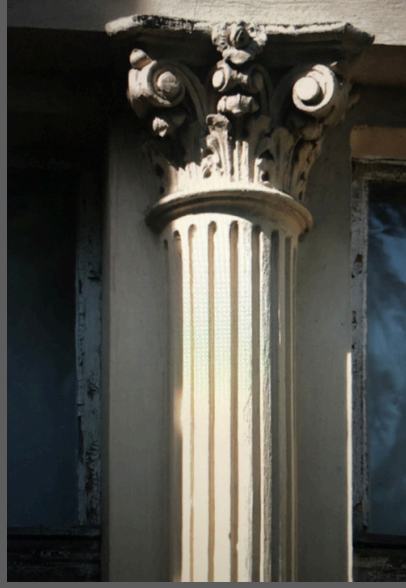
Całość wieńczy profilowany gzyms. Strona zachodnia werandy posiada trzy prostokątne okna, zamknięte wspólną tynkową opaską.

Część elewacji od strony wschodniej jest gładko otynkowana, a w poziomie drugiej kondygnacji znajdują się prostokątne plakiety.

Na plakiecie od strony zachodniej znajduje się kolisty otwór okienny z tynkowaną opaską.

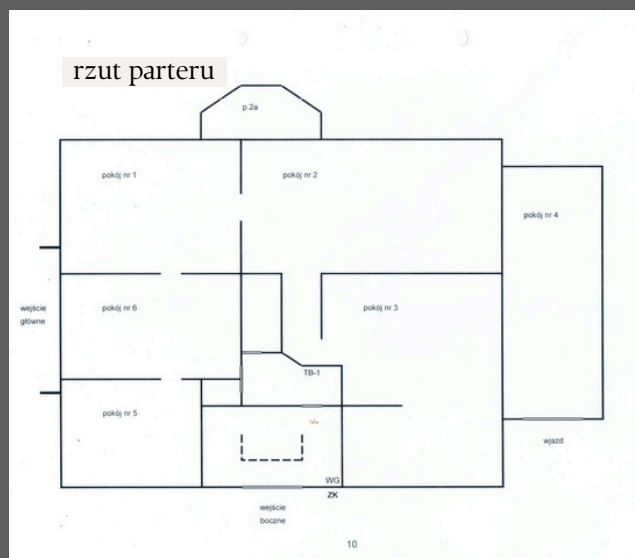
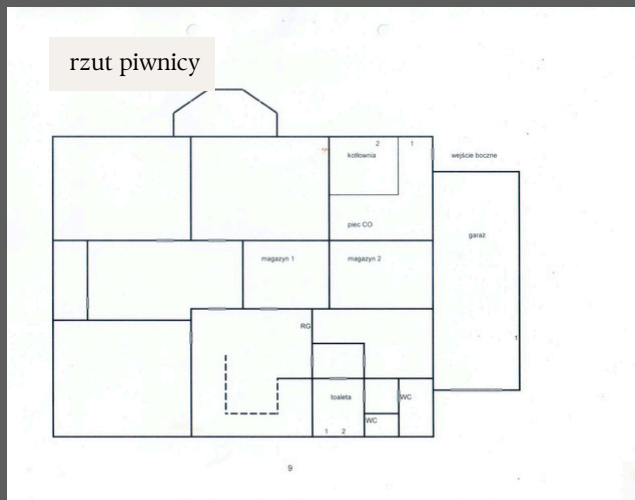
Od strony wschodniej przepruto prostokątny otwór. Na osi głównej znajdują się dwa okna, zespolone wspólną opaską tynkową.



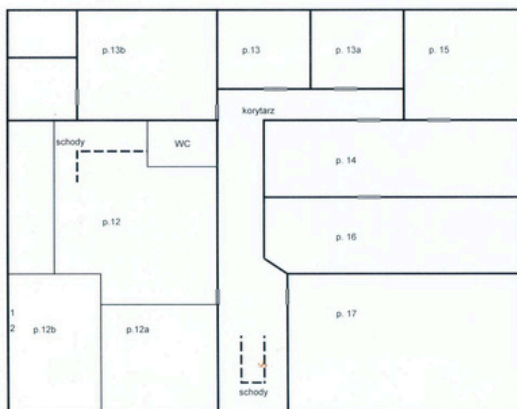


układ wnętrz

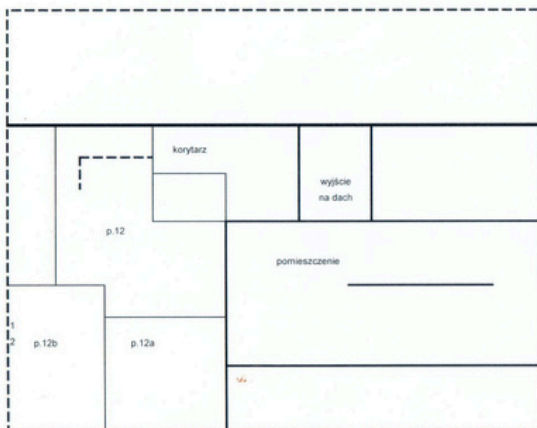
Każdy z planów przedstawia szczegółowy układ pomieszczeń, ukazując aktualne rzuty pięter dostosowane do potrzeb dawnego muzeum .



rzut 1 pietra



rzut poddasza



Rozdział VI

Zabytkowe sąsiedztwo

Otoczenie tej majestatycznej willi, to coś więcej niż przestrzeń użytkowa — to żywe świadectwo minionych epok. Każda ulica, każdy zakątek kryje w sobie opowieść, której echa wciąż odbijają się w powietrzu.

Spacerując po okolicy, trudno nie zatrzymać się na chwilę i nie zanurzyć w tej niezwyklej harmonii. Wille, które tu stoją od przełomu XIX i XX wieku, wciąż zachwycają swoim rozmachem, elegancją i detalem architektonicznym, jakby czas nie zdołał naruszyć ich majestatu.

Te budowle, często o bogatych zdobieniach, to coś więcej niż świadectwo dawnych czasów — to milczący strażnicy tradycji, które łączą w sobie elementy neoklasycyzmu, secesji i modernizmu.

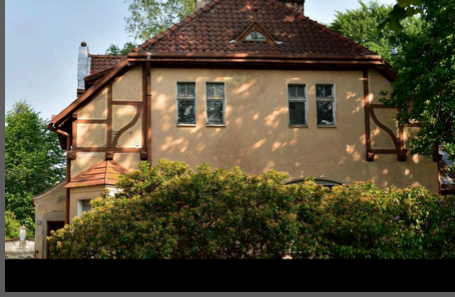
Fasady zdobione ornamentami, mansardowe dachy, pilastry, kolumny to nie tylko dowód mistrzowskiego rzemiosła, ale również przypomnienie czasów, gdy piękno i funkcjonalność stapiały się w jedno. To świat, w którym detale architektoniczne nie były jedynie ozdobą, ale częścią codziennego życia.

Zanurzając się w ten zakątek, czujemy, jak przeszłość splata się z teraźniejszością. W otoczeniu tych niezwykłych willi czas wydaje się płynąć inaczej, a elegancja dawnych epok zaskakująco harmonijnie współgra z nowoczesnością. Spacerując pośród tych budynków, odkrywamy nie tylko historię miejsca, ale również duszę miasta, które przetrwało próbę czasu.

To miejsce, które nadal emanuje swoją niepowtarzalną magią, przypominając, że prawdziwa wartość tkwi w detalach — tych samych, które wzbogacały życie mieszkańców sprzed lat, a dziś stanowią okno do świata, który, choć miniony, wciąż żyje w murach tych imponujących willi.

Wyjątkowe i pięknie zachowane do dziś fasady i gmachy budynków może my podziwiać po dziś dzień w Koszalinie.

W ich sąsiedztwie znajdują się: przedszkola, żłobki, szkoły podstawowe, w tym szkoła muzyczna I stopnia, stadion, szpital wojewódzki, przychodnie medyczne, sąd okręgowy, kancelarie prawnicze, restauracje, sklepy spożywcze, w pobliżu las, park linowy, aquapark i wieża widokowa na Górze Chełmskiej.



Rozdział VII

Lokalizacja

Ekologiczny Koszalin

Koszalin prężnie rozwija swoją infrastrukturę ekologiczną, w tym sieć stacji do ładowania pojazdów elektrycznych. Najbliższa z nich znajduje się w odległości zaledwie 600 metrów tuż przy stacji paliw Orlen.

Troska o środowisko jest tu na wyciągnięcie ręki, zachęcając do odkrywania miasta w sposób nowoczesny i przyjazny dla planety.”

Skosztuj wybitnej kuchni

To miły zbieg okoliczności, że najlepszy szef kuchni stworzył swój lokal na tej samej ulicy na której jest Willa. Zapoznaj się z menu i zarezerwuj stolik w Projekt Kuchnia.

Eksploruj otoczenie

Rozwijające się miasto oferuje mnóstwo udogodnień komunikacyjnych. Nie ma lepszego sposobu na eksplorację okolicy jak elektryczne pojazdy, typu elektryczny rower miejski lub hulajnoga, które są łatwe do wypożyczenia i oszczędzają nasz cenny czas.

Bądź bezpieczny

Obecna sytuacja na świecie wymusza na nas ostrożność i dbałość o zdrowie. Warto zaznaczyć, że Willa jest oddalona od dużej placówki medycznej 1,3km Szpital Koszalin

Odpoczywaj aktywnie

Koszalin jest położony w idealnym miejscu, jeśli chodzi o aktywny wypoczynek. Las, jezioro i morze Bałtyckie każdego dnia na wyciągnięcie ręki, brzmi cudownie, prawda?

W odległości odpowiednio 1,5 i 10 kilometrów.

Niezależnie od tego, czy wolisz spacerować po lesie, kąpiele w jeziorze, czy relaks na plaży nad Bałtykiem,



OGRODOWA

OGRODOWA

SPORTOWA

53

MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

POWIERZCHNIA
UŻYTKOWA 172m²

GARAŻ
ILOŚĆ STANOWISK 5 STANOWISK

DZIAŁKA

POWIERZCHNIA
DZIAŁKI 2628m²

ZABYTKOWA WILLA

POWIERZCHNIA
ZABUDOWY 350m²

POWIERZCHNIA
UŻYTKOWA 808m²

ILOŚĆ 2 NADZIEMNE
KONDYGNACJI 1 PODZIEMNA

ZABYTKOWA WILLA
POWIERZCHNIA
ZABUDOWY

350m²

ZABYTKOWA WILLA
POWIERZCHNIA
UŻYTKOWA

808m²

DZIAŁKA
POWIERZCHNIA
DZIAŁKI

2628m²

BUDYNEK GOSPODARCZY
BUDYNEK
NIEMIESZKALNY

172m²



ZABYTKOWA WILLA W KOSZALINIE



Rozdział VIII

Świadek minionych epok – Twoja historia, która dopiero się zaczyna

Jest coś niezwykłego w miejscach, które przetrwały próbę czasu. Gdy mury milczą, a przestrzeń zdaje się skrywać tajemnice poprzednich pokoleń, my – tymczasowi wędrowcy – stajemy na progu czegoś większego, jakbyśmy za chwilę mieli dotknąć czegoś niemalże metafizycznego.

Willa Müllera, choć osadzona w historii, wciąż żyje. Nie jest to budynek, który po prostu stoi; to przestrzeń, która czeka, by znowu wypełnić się życiem.

Czeka na śmiech, rozmowy, codzienne gesty. Czeka na to, by znów opowiadać historii – tym razem Twojej.

Każdy zakątek, od ścian otulonych światłem aż po drobne ornamenty fasady, oddycha minionymi wiekami, ale jednocześnie woła: „co dalej?”.

W tym subtelnym pytaniu tkwi klucz do tego, co może wydarzyć się w przyszłości.

Nie każdy dzień przynosi taką okazję – by stać się częścią miejsca, które niegdyś było przystanią dla ludzi pełnych ambicji i wizji, a dziś otwiera się na nową erę.

Gdy przekraczasz próg willi, zaczynasz czuć, jak historia układa się w Twojej ręce. Tak, jak poprzedni właściciele, którzy nadali jej życie,

Ty także masz szansę wpisać swoje imię w ten ciąg wydarzeń, który przetrwa kolejne pokolenia.



Koszalin – miasto, w którym losy dawnych pokoleń spotykają się z pulsującą energią współczesności – to miejsce pełne kontrastów, które odnajdują harmonię w tej willi.

Tutaj, w cieniu monumentalnych drzew, wśród wspomnień dawnych mieszkańców, znajdziesz przestrzeń, która nie jest jedynie budynkiem. Jest czymś więcej – to zaproszenie do stworzenia nowego rozdziału.

Ale nie spiesz się. Zatrzymaj się na moment. Zamknij oczy i wyobraź sobie, jak Twoje kroki niosą echo przeszłości w pustych korytarzach, jak wnętrza wypełnia Twój oddech,

Twoje myśli, Twoje plany. Willa, jak dobry towarzysz, cierpliwie czeka, by wysłuchać tego, co masz jej do powiedzenia. Czeką, by znów stać się świadkiem nowej historii – Twojej historii.

Może to właśnie Ty nadajesz jej sens? Może to Ty jesteś odpowiedzią na pytanie, które zadaje każdy stary dom: „Kto będzie następnym rozdziałem?”.

Nie ma lepszej przyszłości niż ta, którą sam zbudujesz. Może czas zacząć ją właśnie tutaj?

Bibliografia i źródła

W trosce o zachowanie rzetelności historycznej oraz z szacunku dla twórców materiałów wizualnych, poniżej zamieszczam listę źródeł, z których pochodzą zdjęcia oraz fakty historyczne zawarte w tej publikacji.

Zdjęcia:

- projekt architektoniczny pierwszej willi Otto Müllera Danizngersstrase 38: – Archiwum Państwowe Koszalin, zdjęcie dokumentacji aktowej
,źródło:<https://skany.koszalin.ap.gov.pl/26/33/0/0/1299/>
- historia pierwszej willi Otto Müllera opisana w publikacji cyfrowej “200 Twarzy Koszalina Fasady Koszalińskich budynków” Kolegium redakcyjne serii wydawniczej „Cossalin ad fontes” Archiwum Państwowego w Koszalinie pod kierunkiem Joanny Chojeckiej: Waldemar Chlistowski, Ryszard Marczyk, dr Kacper Pencarski,źródło: https://www.koszalin.ap.gov.pl/wpcontent/uploads/wydawnictwo/200_Twarzy_Koszalina.pdf
- zdjęcie pocztówki lata 1925-1939 , widok na willę (byłe muzeum) od wschodu -autor nieznany, i fragment zdjęcia fasady willi ,widok na elewację od wschodu rok 1912.(autor nieznany)
- zdjęcie reklamy pochodzącej z Kösliner Zeitung [1942-08] Nr. 210/211,1942 rok ,źródło:<https://www.bibliotekacyfrowa.eu/dlibra/publication/10502/edition/7831>
- zdjęcia wnętrza willi , fasady i z “lotu ptaka “ rok 2021 : Artur Gawlikowski oraz opracowanie graficzne parametrów willi strona 26 ebboka,
- zdjęcie pocztówki, lata 1960-1965 , Koszalin Muzeum Miejskie ,fot.F.Falkowski wydawca PTTK Fotolaboratorium w Kłodzku (z kolekcji autorki),
- zdjęcie z otwarcia pierwszej stałej wystawy muzealnej z roku 1947 opublikowane w “Koszalińskie Zeszyty muzealne nr 1/1971”
,źródło:<http://www.bibliotekacyfrowa.eu/dlibra/showcontent/publication/29245/edition/27427/>
- zdjęcia współczesne fasad zabytkowych willi przy ulicy M.J Piłsudskiego w Koszalinie :autorka 2024

Fakty historyczne:

- Dane o budowie pierwszej willi Müllera: Danizngersstrase 38: – Archiwum Państwowe Koszalin, “200 Twarzy Koszalina Fasady Koszalińskich budynków” Kolegium redakcyjne serii wydawniczej „Cossalin ad fontes” Archiwum Państwowego w Koszalinie pod kierunkiem Joanny Chojeckiej: Waldemar Chlistowski, Ryszard Marczyk, dr Kacper Pencarski,
https://www.koszalin.ap.gov.pl/wpcontent/uploads/wydawnictwo/200_Twarzy_Koszalina.pdf
- Informacje o przekształceniu willi w muzeum: “Koszalińskie Zeszyty Muzealne 21” i “Koszalińskie Zeszyty muzealne nr 1/1971” z 1997 ,
źródło:<http://bibliotekacyfrowa.eu/Content/6507/image001.pdf>.
- Dzieje ludzi i miejsca ,opracowanie historyczne willi M.J.Piłsudskiego 53, Andrzej Kuczkowski z roku 2022.

Inne materiały:

- rzuty budynku:protokół przeglądu budynku numer 74/2010 z 20.08.2010 r.-dokumentacja.
- projekt elewacji budynku Muzeum przy ul.Armi Czerwonej 53 z dnia 19.04.1969
- karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa WUOZ w Szczecinie Delegatura w Koszalinie-opis elewacji budynku z roku 1981 roku

Okładka i inne zdjęcia:

- Pocztówki Wyd.Ruch:
- a)Lata 1968-1969 , Koszalin. Muzeum Okręgowe. J. Wendolowski , 1973 ,zdjęcie pocztówki -autorka (kolekcja własna)
- b)Lata,1982-1985 Muzeum Pomorza Środkowego ,zdjęcie pocztówki -autorka (kolekcja własna)
- c) Pałac z XIX wieku, siedziba Muzeum Okręgowego,autor L.Surowiec-zdjęcie pocztówki -autorka (kolekcja własna)

Wydanie I, 2024

Copyright ©

Bez pisemnej zgody autorki, ten ebook ani żadna z jego części nie może być w jakikolwiek sposób przedrukowywany lub odczytywany publicznie, rozpowszechniany, kopiowany i reprodukowany. Ja autorka dołożyłam wszelkich starań, aby zapewnić temu ebookowi najwyższy standard i jakość. Nie biorę odpowiedzialności za jakiegokolwiek szkody wynikające z informacji w nim zawartych. W niniejszym ebooku znajdują się podpięte linki do stron zewnętrznych innych niż strona www.zabytkowawillakoszalin.pl, jako autorka nie odpowiadam za treści w nich ulokowanych, zatem proszę Cię mój czytelniku o zapoznanie się z polityką prywatności tych witryn i stron internetowych.